Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 104.** **3. września 1844.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: Najjaśn. Cesarstwo Ichmość wyjechali do Tryjestu. — Dalmacyja: Trzęsienie ziemi.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Rząd pomija w swych rozporządzeniach formalności przez konstytucyję przepisane.

Hiszpanija: Książę Glücksberg udaje się do eskadry księcia Joinville. — Królowa w drodze do Madrytu.

Anglija: Dzienniki ministeryjalne i angielscy oficerowie marynarki o bombardowaniu Tangeru. — Wyjazd trzynastu emigrantów polskich z Londynu.

Francyja: Marszałek Soult i szkoła politechniczna. — Dwie odpowiedzi dane przez *Journal des Debats* dziennikom angielskim co do kwestyi marokańskiéj. — Pogłoska o porażce marszałka Bugeaud. — Pritchard i londyńskie zgromadzenie przyjaciół missyjonarzy.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Ich Moście Cesarz i Cesarzowa opuścili dnia 26go b. m. zrana c. k. letni pałac Szenbrun w najpożądańszém zdrowiu, i udali się w podróż na Grac i Lublanę do Tryjestu.

Podług wiadomości z Tryjestu przybył tamże książę Metternich, kanclérz domu, dworu i państwa Jego C. K. Mości dnia 24. b. m. o godzinie pół do siódméj wieczór w najpożądańszém zdrowiu, i wysiadł w domu kupca pana Wucetich, który książę przez ciąg swego pobytu w Tryjeście zamieszkiwać będzie.

Dalmacyja.

Z Slano dnia 7. sierpnia. Powolne uspokojenie się téj strasznéj klęski, która tak długo nas dotykała, dozwoliło nam już było przez kilka dni spoczynku, gdyśmy dnia 1go b. m. o godzinie drugiéj po południu uczuli znowu długo-trwające trzęsienie ziemi. Przy wielkiém zamieszaniu, które ztąd powstało, zapomnieliśmy dokładnie uważać przez jaki przeciąg czasu takowe trwało. W następnych dniach ponawiało się to zdarzenie, aczkolwiek już w łagodniejszy sposób. *(Gazz. di Zara.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Wiadomości z Lizbony pod dniem 14. sierpnia zamieszczone w pismach londyńskich donoszą: Podpisanym przez Królowę tudzież wszystkich ministrów dekretem nakazano, że z powodu wielkiego niedostatku w finansach publicznych, ustać ma natychmiast w skarbie wszelka akumulacyja pensyi urzędników, wyjąwszy pensyje dla szczególniejszych zasług tudzież dla komendy wojskowéj.

Rząd nie poprzestał w swych rozporządzeniach pomijać wszelkich przez konstytucyję przepisanych formalności, i tak pomimo zagwarantowanego nieruszania urzędników sądowych, wielu z nich poprzesadzał na inne miejsca, co się prawie wygnaniu równa. Wicehrabia Sa-da Bandeira w charakterze jako par królestwa założył przeciw temu uroczystą protestacyję, przezco ściągnął na siebie niełaskę Królowéj. Odpadnięcie to (mówią dzienniki) tém dotkliwsze będzie dla Jéj Mości Królowéj, ileże i książę Palmella zamyśla z swoją familiją do Belgii odpłynąć.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 14. sierpnia. Dziś po południu przybył jadący z Paryża goniec do francuzkiego poselstwa, i przywiózł piérw-

szemu sekretarzowi poselstwa, księciu Glücksberg rozkaz, aby się niezwłocznie udał do eskadry księcia Joinville dla toczenia układów, które się z marokańskim rządem rozpocząć mają. Książę wyprawił natychmiast gońca daléj do Kadyxu, i za kilka godzin sam tam odjedzie.

Posłowie Francyi, Anglii i Belgii udali się na pokładzie francuzkiego parostatku *Lavoisier* za Królową Izabelą do Taragony, zkąd dwór dnia 13go wieczorem powozami do Walencyi odjechał.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 20. sierpnia. Bombardowanie Tangeru i mogące z tąd wyniknąć skutki są jeszcze zawsze głównym tematem naszych dzienników. Pisma ministeryjalne używają wszelkich sposobów, by swoim artykułom dotyczącym kwestyi marokańskiéj nadać uspokajający charakter, podczas gdy dzienniki opozycyjne, a najszczególniéj *Morning-Chronicle*, oświadczają się z większą energiją w téj mierze, i wychodzą z tego przypuszczenia, że zajęcie przez Francuzów Tangeru już nastąpiło. Zdaje się, iż rząd zna bardzo dobrze trudności, jakie za sobą prowadzi ta sprawa w tym składzie, jaki teraz przybrała, a chociaż *Morning-Herald*, *Standard* i *Times* usiłują obudzić nadzieję, że ta kwestyja spokojnie rozstrzygnioną zostanie, to przecież objawiają one podobno tylko życzenie rządu, ale nie swoje istotne o téj sprawie zdanie. *Standard* i *Morning-Herald* są tego zdania, że Francyja nie myśli już o zawojowaniu państwa marokańskiego, a nawet nie jest w stanie utrzymać je, gdyby to zawojowanie istotnie nastąpiło. Dla tego zburzenie Tangeru nie może mieć wielkiéj wagi. — Dziennik *Standard* mówi: »Nasza prawdziwa godność wymaga, abyśmy tę sprawę pomijali milczeniem i zupełnie o nią się nie troszczyli.« Również i *Morning-Herald* stara się w przydłuższym dzisiejszym artykule okazać, że Anglija ma nazbyt wysokie i nazbyt bezpieczne stanowisko, aby na każdy ruch Francyi zawistném okiem baczność dawała. Anglija, mówi *Herald*, znajduje się już teraz od ośmiu wieków w ciągle świetnym postępie i zyskała takie stanowisko między europejskiemi mocarstwami, iż nié ma żadnéj przyczyny obawiać się wojny, aczkolwiek bardzo jest skłonna do brzydzenia się wojną samą przez się jako grzeszną i zgubną. Anglija panująca nad sto trzydziestoma milijonami ludności, któréj 30 milijonów znajduje się w niepodobnych do zdobycia wyspowych twierdzach w Europie, posiadająca zbrojną siłę morską, liczniejszą i mocniejszą niż wszystkie floty innych mocarstw razem zebrane, i będąca w stanie tę morską siłę w trójnasób wojskiem pomnożyć, nié ma żadnéj przyczyny obawiać się jakowéj wojny. Prawda, iż utrzymują, że przez zaprowadzenie wojennych parostatków toczenie wojny całkiem inną postać przybrało, że przezto uzyskano najszczególniéj środek wylądowania na wielu punktach angielskiego wybrzeża, do których, jak mniemano dotychczas, przybliżyć się nie było można, ale za to rozważyć należy, z jednéj strony, że Anglija także pod względem liczby i mocy wojennych parostatków znaczną ma przewagę, a z drugiéj strony, że ułatwione teraźniejsze komunikacyje w głębi Anglii, podawają środki zgromadzenia w krótkim czasie potrzebnego wojska na każdym punkcie wybrzeża. Nie trzeba także zapominać, że podczas gdy ludność we Francyi od czasu piérwszéj francuzkiéj rewolucyi pozostała prawie na jednym stopniu, przeciwnie zaś ludność nietylko saméj Anglii, ale nawet prawdziwych jéj sprzymierzeńców, to jest Austryi i Prus na stałym lądzie, więcéj niż w dwójnasób się pomnożyła. Ale chociaż Anglija w takim składzie rzeczy i ze względu na tak świetne teraźniejsze finansowe stanowisko, nié ma przyczyny obawiać się wojny, jednakże niezawodną jest rzeczą, iż lepiéjby było unikać jéj, wszelako kwestyja marokańska, jakąkolwiek teraz przybrała postać, nie daje żadnych powodów do obawy, gdyż o tém ani myśléć, aby Francyja zawojować mogła państwo marokańskie. Przypuśćmy nawet, że Francuzi zajmą Tanger, tedy uzyskają oni na tym punkcie nic innego jak tylko lichy morski port, którego mieszkańcy żyją tylko z rybołowstwa i z zaopatrywania z Gibraltaru, i który na stacyje dla wojennych okrętów jest wcale nieprzydatny. Lecz przypuściwszy nawet, że Francuzi zajmą pomału wszystkie morskie porty przy marokańskiém wybrzeżu zacząwszy od przylądku Milonia aż do przylądku Non, więc i wtedy będą od zawojowania Maroko tak dalecy, jak piérwéj. Przed czternasta laty podbiła Francyja Algiér, a nikt nie będzie utrzymywał dotychczas, że takowa już teraz po upływie lat czternastu Algieryję za zabezpieczoną posiadłość swą uważać może. A przecież Algiér ma tylko dwa milijony mieszkańca, gdy przeciwnie Maroko ma więcéj niż 14 milijonów a to nierównie mocniejszéj i bitniejszéj ludności. Aby więc mądry rząd Ludwika Filipa wdawał się przeciw takowemu krajowi w zdobywczą wojnę, któraby dla Francyi mogła być ciągle tylko

przyczyną osłabienia, tego obawiać się nie można.

—— dnia 21. sierpnia. Korespondencyje gazety *Times* z Gibraltaru i z zatoki Tangeru sięgające po dzień 11. i pochodzące w części od angielskich oficerów marynarki, dają o bombardowaniu Tangeru tudzież o uwielbionéj waleczności księcia Joinville nie bardzo dla Francyi pochlebne zdanie. Gazeta *Times* przyznaje sama, iż zdaje się, że blizka widownia wojny, huk dział i dym prochu wzbudziły bardzo żywe w angielskich oficerach uczucie pod względem korzyści wojny z Francyją, jakoż w saméj rzeczy czynią oni cierpkie i szyderskie uwagi nad »wielkim wojennym czynem Francuzów i nad ich zręcznością w strzelaniu.« »Książę Joinville,« mówi *Times*, »miał niebezpieczną arenę, na któréj z swoim marynarskim talentem poraz piérwszy się popisywał. Angielskie okręta były podczas walki dość blizko, aby francuzkiéj taktyce się przypatrzyć, i miały na swym pokładzie znaczną liczbę krytyków, którzy bynajmniéj nie przyznawają doskonałości dowództwu księcia i nie chwalą francuzkiéj zręczności w strzelaniu. Bądź więc, że książę w obec tak surowych krytyków zastraszył się, bądź że jakaś inna jest tego przyczyna, dość na tém, że francuzki ogień nie wielką zrobił szkodę w fortyfikacyi Tangeru. Jedno tylko działo w głównéj bateryi zdemontowano, a strata poległych na brzegu nie wynosiła więcéj jak sześciu do siedmiu ludzi. Mauretańska załoga dowiodła męztwa i wytrzymała aż do ostatniéj chwili po za słabemi okopami tak, iż nawet książę nie mógł jéj odmówić swego uznania. Maurytański jenerał sam odznaczył się odwagą i szybkością.« Angielskie korespondencyje gazety *Times* z Gibraltaru i zatoki Tangeru ganią najszczególniéj, 1) co do powodu saméj walki, że książę Joinville niesłusznie i nieprawnie rozkazał bombardować Tanger, zwłaszcza gdy zrana dnia 6. to jest w dzień bombardowania, pan Drummond Hay, jeszcze nie był powrócił z odpowiedzią Cesarza, przeciwnie zaś dniem wprzódy wiadoma była na pokładzie angielskiego statku *Albion* urzędowa wiadomość, że Cesarz skłania się do przyjęcia warunków francuzkich, którato wiadomość księciu zakomunikowano; 2.) że książę podczas saméj walki nazbyt opieszale zajmował swe stanowisko, a 3.) że francuzkie okręta popełniały w strzelaniu jeden błąd po drugim.

Podług *Court Gazette* trzynastu polskich emigrantów, którzy dotychczas przybywali w Londynie, korzystało z danego im przez Cesarza rossyjskiego pozwolenia wrócenia do ojczyzny, i udało się temi dniami na stały ląd. Jak nadmieniano, pozwolenie to połączone jest z warunkiem istnącéj jeszcze puryfikacyi w Polszcze.

Francyja.

Z Paryża dnia 20go sierpnia. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że marszałek Soult onegdajszéj nocy wrócił z jak największym pośpiechem do Paryża, i że różne kwestyje polityki zagranicznéj, a mianowicie te, które między Angliją i Francyją zachodzą, wzięły tak ważny obrót, iż zmianę ministrów sprowadzić mogą. Już wymieniano hrabiego Molé domniemanym następcą pana Guizota. Jednakże pomieniony marszałek jeszcze nie przybył, chociaż do niego posłano depeszę, ażeby go przywołać: atoli powszechnie zapewniają, że on na nowo powziął stanowczy zamysł uchylenia się. Sądzą także, że on się uraził za tymczasowe chociaż tylko na jeden dzień poruczenie jego posady ministrowi marynarki dla podpisania ordonansu pod względem szkoły politechnicznéj, gdyż ten krok uczyniono bez zawiadomienia go wprzódy o tém. Jednakże z toku rzeczy, który się teraz wyjaśnia, okazuje się że rząd w żaden sposób nie mógł inaczéj sobie postąpić, a nawet mężowie, którzy należą do opozycyi umiarkowanéj, zaczynają publicznie to uznawać. Na tym punkcie, w którym stanęły rzeczy w kwestyi o szkole politechnicznéj, niepodobieństwem była wszelka średnia droga. Uczniowie, w piątek wieczór byli się zgromadzili w pewném publiczném miejscu, i byli już prawie postanowili wrócić znowu do szkoły, aż oto pewien członek akademii umiejętności, do którego oni posłali deputacyję, dał im radę, aby aż do poniedziałku czekali, z tym dodatkiem, że w tym dniu zbierze się akademija w tajny wydział, dla naradzenia się nad pomienioną kwestyją i powzięcia jakiéj uchwały. Otóż rząd gdy się dowiedział o téj danéj uczniom radzie, ujrzał się zmuszonym wdać się spieszniéj w tę sprawę niżli z początku zamyślał. Zaprzeczyć nie można, że cały ten wypadek jest bardzo nie na rękę dla ministeryjum w téj chwili, w któréj przez krytyczne zewnętrzne stosunki oprócz tego są umysły w nadzwyczajném natężeniu, i w któréj wielkie trudności są do pokonania.

Do wszystkich nadmorskich prefektów wydano d. 18. sierpnia rozkaz, aby nadesłali dokładny spis wszystkich wojennych okrętów tudzież innych statków, któreby w potrzebnym razie na morze udać się mogły. Panuje także we wszystkich zbrojowniach największa czynność, w Toulonie nawet w nocy pracują.

Nie masz już żadnéj wątpliwości o zasziém wiarołomstwie Cesarza marokańskiego. Nie przypuścił on do siebie posłanych doń europejskich negocyjantów, unikał ich, a między innemi także i to jest rzeczą pewną, że w tymże samym czasie, znajdował się Abd-el-Kader w marokańskim obozie, w którym marokański naczelnik Si Hamida przybywszy przed synem Sułtana na granicę oznajmił, że Emira w głąb kraju wydalono.

—— Dnia 21. sierpnia. Francuzkie dzienniki, każdy podług swojéj barwy, rozwodzą się nad wrażeniem, jakie sprawiła w Anglii wiadomość o bombardowaniu Tangeru. *Journal des Debats* zawiéra następujące: przy ścisłém połączeniu tego dziennika z ministeryjum Guizota, uwagi godne miejsca: »Bombardowanie Tangeru sprawiło wielką senzacyję w Londynie. Można się było tego spodziewać. Któż się będzie dziwił, że Anglicy, posiadający Gibraltar, Maltę, Indyje, z którémi przez Egipt w najprostszym zostają stosunku, zawistném okiem potrzą na to wszystko, coby na wnijściu do Śródziemnego morza wyższy nad ich wpływ ustalić mogło. Trwałe i od dawna nieodzowne zajęcie przez Francyję w posiadłość Algieryi, było już od dawna dlą Anglii przyczyną wielkiéj niespokojności. Prawda, iż teraz powzięła ona w téj mierze stałe zdanie. Główny organ opozycyi w Anglii uznaje, że zajęcie w posiadłość Algiéru, jest odtąd »dokonanym faktem,« który już żadnéj dyskusyi nie podpada. A więc Anglija, że tak powiémy, przebolała już stratę Algieryi, i wszystkie jéj obawy teraz zwrócone są na Tunet i Maroko. Obawę tę popodwoiło bombardowanie Tangeru; ale rząd francuzki ma w téj sprawie tak widoczne za sobą prawo, że przeciw niemu żadnéj skargi wytoczyć nie można. Dzienniki angielskie nie utaiły wprawdzie swojéj trwogi; ale uznały, że rząd francuzki wykonywa tylko sprawiedliwy odwet przeciw nierozsądnéj uporczywości Cesarza marokańskiego, która zupełnie usprawiedliwia jego skarcenie, tudzież że Francyja i Maroko są niepodległe państwa, którym z sobą wojować wolno; a Anglija nié ma prawa interwenijować. Rząd francuzki nie szukał wojny, nie miał on nigdy, a biorąc rzeczy rozsądnie, nie może nawet nigdy mieć zamiaru zawojowania lub trwałego zajęcia w posiadłość państwa marokańskiego. Rząd ten oświadczył publicznie i pokilkakroć, iż nié ma zamiaru ani na cal powiększać już i tak dostatecznie rozszéronych posiadłości Francyi na stałym lądzie afrykańskim. Zdanie kraju zgadza się w téj mierze z zdaniem rządu, a więc jeżli dzienniki angielskie oświadczają, że Anglija nigdy nie zezwoli na to, aby Maroko zostało prowincyją francuzką, tedy okazują niepotrzebną odwagę, która żadnego przedmiotu nié ma. Druga sporna kwestyja dotycząca wyspy Otahajty zdaje się corez bardziéj na korzyść Francyi przechylać, gdyż się okazało, że angielski misyjonarz Pritchard był głównym sprawcą powstania mieszkańców przeciw Francuzom, a więc przezto było usprawiedliwone jego uwięzienie i wydalenie z kraju.

—— dnia 22. sierpnia. W dzisiejszym *Journal des Debats* donoszą: »Na wiadomości z wybrzeża afrykańskiego czekają we Francyi z niecierpliwością którą pojmujemy i podzielamy, ale jeżli rząd nie otrzymał żadnych wiadomości, tedy nie można po nim żądać, aby zmyślał, i wszelkie odezwy dzienników opozycyjnych nie zdolają przyspieszyć telegrafu. My możemy twierdzić z pewnością, że rząd nic więcéj nie wié, jak tylko to, co doszło wiadomości publicznéj. Książę Joinville zaraz po bombardowaniu i zburzeniu fortyfikacyi Tangeru powrócił do Kadyxu dla naprawienia floty, a z tamtąd pożeglował w kierunku do Mogadoru. Obliczywszy czas, który był potrzebny dla dostania się do Kadyxu, wrócenia z tamtąd i posłania do Francyi depeszy, przekonamy się, że rząd dopiéro za trzy lub cztéry dni może spodziéwać się wiadomości od francuzkiéj eskadry, i w żaden sposób nie może być odpowiedzialnym za to chwianie się, jakiego doznają obligacyje i opinija publiczna. — Atoli nie tylko w saméj Francyi pojawia się ta trwożliwa obawa; jest ona, jeszcze większa w Anglii. Dzienniki angielskie zajmują się daleko więcéj skutkami bambardowania Tangeru, niż francuzkie, i objawiają swą obawę w taki sposób, który, mówiąc szczérze, nie bardzo wielki zaszczyt im przynosi. Rząd francuzki wyrzekł formalnie i publicznie, iż postanowił prowadzić li tylko odporną wojnę; oświadczył pódwakroć, iż nié ma zamiaru ani na jedną stopę rozszérzyć swych posiadłości w Afryce. Otóż naprzeciw tym ponawianym oświadczeniom starają się angielskie dzienniki protestować przeciw wszelkiemu trwałemu zajęciu przez Francyję państwa marokańskiego! Jużeśmy powiedzieli i powtarzamy, że to znaczy za bardzo tanie pieniądze okazywać sprężystość i odwagę. Jestto bardzo nieprzyzwoicie, kłaść Francyi granicę, którą ona sama sobie całkiem dobrowolnie, niepytając się o to nikogo naprzód założyła. Rząd francuzki nie chce zająć państwa marokańskiego, ale chce Algieryję zatrzy-

mać. Niechaj angielskie dzienniki poniżają to wszystko, co się dzieje w francuzkiéj Afryce, niech mówią, że my tam marnujemy czas, ludzi i pieniądze, wszystko to być może; ale na wszelki sposób rzecz ta obchodzi tylko nas szczególnie, a my nie dbamy wcale o ten udział, który tak chętnie okazują w naszych finansach. My nie wiémy, coby Anglija z Algieryi zrobiła, gdyby była ten kraj uzyskała; ale myśmy go uzyskali, a w potrzebnym razie poświęcimy milijony franków i ludzi, ażeby go utrzymać.“

Nadesłany dziś *Moniteur algerien* z dnia 14. nie przywiózł żadnych wiadomości z obozu marszałka Bugeaud, o którym tylko przez gazety hiszpańskie otrzymaliśmy niepewne doniesienia. Mówią oprócz tego o nowéj bitwie, którą Abd-el-Kader na czele 20,000 ludzi stoczył z marszałkiem Bugeaud, a która się nie tak jak poprzednie potyczki zupełném zwycięztwem Francuzów zakończyć miała.

Co do kwestyi otahajckiéj słychać, że pan Guizot, pomimo wszelkiego krzyku, postanowił przywieść do skutku odwołanie pana d'Aubigny, którego postępowanie poczytuje za nadużycie władzy, chociaż w gabinecie doznaje jeszcze oporu. Zapewniają nawet tak dalece, że on raczéj poda się do dymisyi, niż aby w téj mierze miał ustąpić.

Wszystkie pisma francuzkie oburzają się mniéj więcéj na odbyte w sali Exeter w Londynie zgromadzenie przyjaciół misyjonarzy (o którém nadmieniliśmy pokrótce w naszéj Gazecie Nro. 102 pod napisem: „Anglija“) i w piorunujących wyrazach nie ustępują bynajmniéj zgromadzeniu anglikańskich misyjonarzy. *Journal des Debats* mówi w téj mierze: „Z mów mianych przez członków towarzystwa misyjonarzy można powziąć wyobrażenie o téj nadzwyczajnéj nietolerancyi, do jakiéj religijny fanatyzm część angielskiego ludu unieść może. Czytając te zaciekłe obelgi na papiéża i Rzym, sądziłbyś, że żyjesz w innym wieku. Z tém wszystkiém bardzo wątpimy, aby takie demonstracyje pożądany skutek odniosły.“ Dziennik *la Presse* pyta, ażali za czasów Kromwela fanatyczni sektarze tak dalece się unosili. Jednakże dzisiaj przekonano się, że angielskie pisma z naganą oświadczyły się o pomienioném zgromadzeniu, i że demonstracyi towarzystwa misyjonarzy także angielska publiczność, a przynajmniéj rozsądniejsza jéj część nie pochwaliła, i w tém znajdujemy zadosyć-uczynienie.

NOWINY.

Dnia 31. sierpnia zaczął pan Dupuis swoje atletyczno-gymnastyczno-plastyczne przedstawienia w starym teatrze. Nie będziemy się rozwodzić nad dowodami jego nadzwyczajnéj siły, któréj odpowiada cała budowa ciała, i z któréj słuszną sobie zjednał sławę. Rozmaite sztuki i wyłamywania się tak samego pana Dupuis jak jego towarzyszów są zadziwiające. Pani Dupuis do siły nadzwyczajnéj łączy ruchy pełne wdzięku i niepospolitą gibkość członków. Pan Gustaw Kuhn, za którego mocném odetchnieniem znika przed oczami widzów żołądek, a natomiast wybiégają na wiérzch kościotrupie żebra, i pan Herman Mohnhaupt, wtóry Kliszniy w wyłamywaniu swoich członków, zdziwili publiczność. Już to co do sztuk łamanych wyznać musimy, że wzbudzając prócz podziwu także i postrach, nie przemawiają niczém do umysłu, który nawet powiédzmy szczérze, upada, widząc, jak człowiek dla zysku wszystko z siebie zrobić gotów. I dlatego wdzięczni jesteśmy panu Dupuis, że przedstawienia swoje kończy zwykle rodzajem galeryj posągów marmurowych; widok ten nie małe sprawił na widzach wrażenie, zwłaszcza że p. p. W. John i R. Begel na znajomych wzorach wprawieni, ubiorem, postawą a nadewszystko składem ciała, trudne to zadanie trafnie rozwiązują. Naszém zdaniem, Julijusz Cezar i Achilles broniący zwłoków Patroklesa najlepiéj byli oddani, a mianowicie co do naturalnych zagięć ciała, lekkości draperyi i nieruchomości posągów, którą tak trudno jest naśladować.

Bogdan Leszetycki 13-letni młodzieniec rodem z Łańcuta, o którym donieśliśmy w naszéj Gazecie nro. 89, iż publiczność wiédeńska, przed którą w ośmiu koncertach na fortepijanie się popisywał, przyznała mu niepospolity talent, przybędzie podczas Sejmu do Lwowa i da się słyszéć w koncercie na fortepijanie roboty Boesendorfa, umyślnie do tego celu z Wiédnia sprowadzonym.

Wyjątek z listu z Gräfenbergu: „I nam tu ciągłe słoty dokuczają, a do tego jeszcze powietrze bardzo ostre. Nic to jednak nie przeszkadza kuracyi: w zimowéj odzieży i pod dészczo-chronami uwijają się chorzy do rozmaitych źródeł. W tym roku jest tu do 300 gości; takaż sama liczba oddaje się kuracyi za poradą Priesnitza w poblizkiém miasteczku Freiwaldau. Prócz zabaw z tańcami co niedzielę, mamy tu także widowiska dramatyczne niemieckie: mały, lecz pięknie udekoro-

wany teatrzyk urządzono w obszérnéj sali tutejszego zakładu. Uderza to bardzo, że Priesnitz nie wiele dba o rozprzestrzenienie swojego zakładu; zdaje się, jakoby był téj myśli, że z jego śmiercią miejsce to pójdzie w zapomnienie.«

W Królestwie Polskiém przybył nowy majorat, to jest: z dóbr jenerała Wincentego hrabi Krasińskiego, w gubernii płockiéj w okręgu prasznyskim położonych. Majorat ten zaczynać się będzie (po śmierci Wincentego hrabi Krasińskiego) od syna jego Zygmunta, a po wygaśnieniu całego pokolenia płci męzkiéj z téj linii, przejdzie na najstarszego potomka płci męzkiéj z linii i pokolenia dziś żyjącego Józefa Krasińskiego (byłego Podczaszego koronnego); nareszcie po wygaśnieniu płci męzkiéj téj linii, przejdzie na najstarszego płci męzkiéj potomka z linii i pokolenia dziś żyjącego Augusta Krasińskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 28. sierpnia. W tym tygodniu sprzedano z drogi przed targiem 728 wołów, zaś na naszym targu stanęło 2344 i po największéj części znalazły kupca. Stado z 159 wołów, w wykazie tabelarnym pod Nr. 13 umieszczone, było już do Pragi sprzedane, gdy późniéj z niewiadomych nam powodów sprzedający dawszy odstępnego 140 zr. m. k., wziął napowrót swoje woły i puścił się z niémi do Wiédnia. W ogóle jakość wszelkich wołów na tym targu była wcale mierną, a przecież trzymano się z cenami. — W Wiédniu miano jeszcze w przeszłym tygodniu przeszło 2000 wołów w zapasie, dlatego też i cetnar wołowiny nie stoi w téj stolicy wyżéj jak 37 zr. wal. wiéd.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się znowu do 3000 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Hersch Schönfeld, z Tejsarowa, 108 sztuk; 2) Hersch Allerhand, z Brzeźnicy, 70; 3) Hersch Elenberg, z Markowiec, 60; 4) Schmul Hersch, z Żurawna, 100; 5) Jos. Diker, z Żurawna, 125; 6) Sebast. Wróblewski, ze Stryja, 78; 7) Alex. Kosmulicz, z Botoszan, 151; 8) Schol. Schwarzköchel, ze Stryja, 93; 9) Samuel Lindner, z Turad, 91; 10) Mojżesz Kramer, z Komarna, 57; 11) Mos. Rosenbaum, z Besarabii, 310; 12) Krzysztof Marmorusch, z Besarabii, 149; (krów); 13) Tenże sam, 159 sztuk. — Małémi partyjami 793. — Ogółem 2344.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Stado Nr. 1. po części małémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 2. do Wiédnia	70	310	—	—	9
Stado Nr. 3. do Berna	56	327	30	4	9 1/4
Stado Nr. 4. nie sprzedano					
Stado Nr. 5. nie sprzedano					
Stado Nr. 6. do Wiédnia	48	295	—	2	8 1/4
Stado Nr. 7. do Hatschein	132	260	—	8	8
Stado Nr. 8. do Wiédnia	72	310	—	2	9
Stado Nr. 9. do Berna	80	290	—	—	8 1/4
Stado Nr. 10. detto	51	262	30	6	7 1/2
Stado Nr. 11.) do Pragi	101	360	—	9	10 1/4
Stado Nr. 11.) do Berna	105	315	—	4 1/2	9
Stado Nr. 12. po części sprzedano.					
Stado Nr. 13. poszło do Wiédnia.					
Małe partyje sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Mikołaj Józefowicz, z Czerniowiec, 162 sztuk; 2) Getzel N., z Brzeżan, 80; 3) Markiewicz, z Łysca, 162; 4) Nowak N., z Cieszyna, 200; 5) Jaiozel N., z Zaleszczyk, 124. — Ogółem 728 sztuk.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Stado Nr. 1. do Pragi.	152	335	—	10	10
Stado Nr. 2. detto.	76	312	—	4	9 1/4
Stado Nr. 3. do Berna	154	380	—	8	11 1/2
Stado Nr. 4. detto	196	350	—	4	10 1/4
Stado Nr. 5. detto.	118	340	—	6	10 1/2

TEATR POLSKI.

Jutro: *Król żołędny, czyli: Szuler i grobarz*, obraz z życia w 2ch oddziałach ze śpiéwami.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 104 Gazety Lwowskiéj.

2791 (1)

Journal des österreichischen Lloyd z dnia 3go Lipca b. r. zawiéra pod napisem »Zakłady ojczyste« następujący artykuł:

Assicurazioni generali Austro-Italiche

w Tryjeście.

»Na posiedzeniu roczném akcyjonaryjuszów tego c. k. uprzyw. to»warzystwa, które się 20. Czerwca b. r. odbyło, przedłożono zamknięcie »rachunków 12go roku sprawunkowego, a ponieważ wspólnicy na mocy »ustaw postanowić mieli, czyli istnienie towarzystwa na dalszych lat sześć »przedłużyć się ma, przeto im z strony Dyrekcyi udzielony został prze»gląd rezultatów z piérwszego i wtórego sześcioletniego ustępu czasu. »Widoczne atoli dźwignienie się zakładu tego w ostatnich sześciu latach »wzniecił szczególną uwagę. W téj to przestrzeni czasu uiszczono wy»nagrodzenie szkód w summie 2,840,422 zr. 56 kr. w miejsce 1,388,610 »zr. 57 kr. mon. konw., które w poprzedniéj równoczesnéj peryjodzie »zapłacono, lubo jednak fundusze rezerwowe, które przy końcu piér»wszego sześciolecia 285,826 zr. 16 kr. wynosiły, po odtrąceniu 926,555 »zr. 46 kr. do zapłacenia zapewnień w razie przeżycia zapewnionych, do »znacznéj summy 1,160,536 zr. 17 kr. m. k. pomnożone zostały, równie »jak i dywidenda za każdą akcyję w piérwszych sześciu latach 64 zr. 12 »kr. czyniąca, 138 zr. 59 kr. wynosi.«

»Ten to świetny rezultat spowodował obecnych do jednogłośnéj »uchwały wniesionego przedłużenia. Ustanowiono zatém, ażeby towarzy»stwo to daléj lat 36 istniało, a spodziewać się należy iż i nadal utrzymać »się zdoła, gdyż słusznie przypuścić można, iż działania instytutu także »w następnym czasie szczęśliwie się rozwiną — Dotychczasowi Dyrekto»rowie, Cenzorowie i Radcy zarządu, którzy jeszcze obieralnemi byli, »na nowo obrani zostali.«

»Pocieszającém zaiste jest widzieć, jak ten zakład ojczysty, który »korzyść publiczną z prywatną akcyjonaryjuszów tak zgodnie łączy, coraz »bardziéj się wznosi, do czego przedewszystkiém przezorny sposób zy»skania z różnych i rozmaitych gałęzi zabezpieczenia istotnie przyczynić »się mógł, gdyż tym sposobem obręb swych czynności znacznie rozsze»rzył, nie zapuszczając się atoli za daleko w któréjkolwiek pojedyńczéj »gałęzi. A tak też utrata w jednéj gałęzi poniesiona, zyskiem z drugiéj »łatwo wynagrodzoną być mogła.«

Podpisana główna ajencyja podając powyższy wyciąg jak zwykle do publicznéj wiadomości, pozwala sobie przytém zrobić tę uwagę, że jeżeli wielka summa przyjętych zabezpieczeń, daje wyobrażenie o ciągłych postępach tegoż zakładu, udowodnia przez to kredyt tego towarzystwa, którego we wszystkich przedsiębierstwach, jakie tylko podejmuje, doznaje; a znaczna summa 616,161 zr. 16 kr. mon. konw., która w roku 1843 2776 uszkodzonym stronom wynagrodzona została, jest nowym i niezbitym dowodem pożyteczności towarzystw zabezpieczających, których nader dobroczynny wpływ jeszczeby się bardziéj skutecznym okazał, gdyby i ci z nich korzystać chcieli, którzy przez źle zrozumianą oszczędność tak wielkiego dobrodziejstwa zaniedbują.

Ta pieniężna rękojmia oparta na rzetelném postępowaniu tegoż zakładu, pozwala podpisanéj głównéj ajencyi pochlebiać sobie, iż przy największém usiłowaniu załatwienia szkód według zasad słuszności i uprzejmości, które jéj Dyrekcyja ciągle zachowuje, coraz większém zaufaniem szanownych P. T. zabezpieczających się zaszczyconą będzie.

Ten c. k. uprzyw. Instytut przyjmuje do zabezpieczenia przeciw szkodom z pożaru: budynki, fabryki, meble, sprzęty, ziemioplody, wyroby sztuczne, bydło, towary i t. d., tudzież przeciw uszkodzeniom elementarnym, towary będące w drodze lądem lub wodą; niemniéj zabezpiecza: kapitały lub roczne dochody, które wypłaca gdy zabezpieczony oznaczony czas przeżyje, lub gdy kiedykolwiek umrze, albo gdy w oznaczonym czasie lub po upływie tego czasu śmierć go zaskoczy; także zabezpiecza: warunkowe i bezwarunkowe dożywotnie dochody.

Podpisana główna ajencyja jest upoważnioną na te wszystkie gałęzie zabezpieczeń wydawać stosowne policé, u któréj równie jak i u jéj niżéj wymienionych ajentów w oznaczonzch miejscach dostać można bezpłatnie prospektów i formularzy do podawania o zabezpieczenie, gdzie także wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniéj udzielane będą.

W Tarnowie w Lipcu 1844.

Główna ajencyja w Tarnowie

J. B. GOLDMANN.

JP. Fran. Br. Hahn, w Krakowie.
» Jul. Reid, w Chrzanowie w okręgu Krakowa.
» Szymon Caro, w Podgórzu.
» Jan Kotiers, w Wieliczce.
» Jos. Niesner, w Bochni.
» Ant. Dziódkowski, w Zakluczynie.
» Jakób Zopoth, w Limanowy.
» Karol Johanides, w Nowym-Sączu.

JP. Ferd. Batsch, w Nowym-Targu.
» S. Grosser, w Dębicy.
» Aug. Siekirski, w Ropczycach.
» Jak. Gutwirth, w Radomyślu.
» M. Kleinmann, w Mielcu.
» Leon Galkiewicz, w Kolbuszowy.
» S. Haber, w Dombrowie.
» B, Schleyn, w Ulanowie.